Tornister na wakacjach

Pewnego razu tornister szykował się do wakacji. Pracowała bardzo ciężko w roku szkolnym. Nosił ciężary, ochraniał książki i zeszyty, pilnował kredek i pamiętał o kanapkach. Teraz zbliżały się wyczekiwane wakacje. Nowe miejsca, nowe przygody. Jakaś zmiana, zamiast życia szkolnego wreszcie odpoczynek.

Wakacje nadeszły, lecz żadna podróż się nie szykuje. Tornister pusty leży w kącie, nikt się nim nie interesuje. Nawet Ola, do której tornister należał, do jego środka nie zajrzy. Nawet na niego nie spojrzy. Tornister w smutku się pogrążył. Nie takich wakacji oczekiwał.

Już drugi tydzień w zapomnieniu mijał. Na tornistrze kurz osiadała. Nikt z nim nie gadał, nikt o nim nie wspominał. Aż tu raptem, drugiej wakacyjnej niedzieli zamieszanie powstało. Ola tornister na środek pokoju wyciąga i pakować go zaczyna. Nie lądują w nim książki ani zeszyty. Tym razem tornister wypełniły po brzegi dziwne rzeczy. Były miękkie i całkiem lekkie, więc tornister chętnie je u siebie gościł. Następnie plecak wylądował na plecach Oli. Znał je dobrze. Chętnie zatem ruszył na nich w drogę.

Okazało się, że była to rowerowa podróż. Ola razem z rodzicami wybrała się na obóz rowerowy. Początkowo jechali przez miasto. Przejeżdżali nawet koło szkoły dobrze Oli i plecowi znanej. Dalej widoki były już całkiem nowe. Tornister nigdy nie był za miastem. Wszystko dla niego było nowe i zaskakujące. Nie miał pojęcia, że świat może być tak zielony. Do tej pory myślał, że świat jest raczej szary. Chociaż kiedyś kredki mu opowiadały, że jest inaczej, bo na zielono prawie całą kartkę zamalowały. Jednak trudno to było tornistrowi wyobrazić. A tu proszę. Wkoło zielone drzewa, zielone pola. Widać też i wodę. Nie, nie woda nie była zielona. Oczywiście, że była niebieska. Rodzina właśnie dojechała do jeziora, gdzie rozbili obóz.

Okazało się, że w tornistrze Oli był koc, śpiwór i materac. Wszystko to potrzebne, by rozbić obóz. Brakowała jednak tego, co jest na każdym obozie najważniejsze, czyli namiotu. O namiot zatroszczył się tato. Przyjechał w jego dużym plecaku. Był tak duży, że było tam jeszcze wiele innych różnych rzeczy, takich jak kuchenka polowa, latarka, a także wędka na ryby. Po paru minutach obóz był już gotów. W ten sposób poza domem, na wakacjach pod namiotem rodzina spędziła dwa tygodnie. Były to wspaniałe tygodnie. Również dla tornistra. Został on bowiem na czas obozowej wyprawy awansowany na głównego zaopatrzeniowca. Codziennie Ola zabierała go na zakupy do pobliskiego sklepu. Pakowała do niego jedzenie i dostarczała do obozu.

W ten sposób zwykły tornister szkolny przeżył zwykłe, niezwykłe wakacje.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026